

"Nalot"

Nadszedł piąty rok okupacji niemieckiej, w tym też roku w lipcu, gdy saperzy niemieccy zaczęli wyjeżdżać z naszego miasteczka Horodła, dwa samoloty sowieckie nadleciały nad nasze miasteczko z samolotów zaczęto strzelać z maszynowych karabinów. W całym miasteczku powstał popłoch. Ludzie w przerażeniu rozbiegli się we wszystkie strony, nie wiedząc co mają poradzić. Każdy krył się gdzie mógł jak najszybciej. A warkot silników samolotów siał wokół strach i zgrozę. Raz za razem przesywał powietrze świst kul, którymi siekli z samolotów. Samoloty przeleciały nad leżącymi ludźmi którzy drżeli ze strachu. Nic nie było w tym czasie słychać, jedynie szum silników, świst kul i trask przy ich rozrywaniu. Ten zamęt trwał z piętnaście minut wreszcie samoloty odleciały. Ludzie zaczęli wychodzić ze swoich kryjówek na wszystkich twarzach malowało się wielkie przerażenie. Szukano się nawzajem i odkrywano spustoszenia, wyniki nalotu. Okazało się, że tylko jeden dom został zmieszony i kilku ludzi zostało rannych na moście, tymi natychmiast się zapiekowano.

Bacowski Zygmunt
kl. V.

Horodła, 17 VI 1946.

